GODZIENNA

Ner 311. Rok 1832. Środa 21 Listopada.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... ,, 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie:od wier. gr:15

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27	9. 204	÷ 0,	+ 4,8	Wschodni mocny	Pohmurno	
20. 12	,,	9. 237	2,4	3,7	Puł wsch: mocny	,,	
3	,,	9. 293	1,6	4,0	,, średni	Pogoda z chmur	
9	,,	9. 345	÷ 1,4	+ 4,2	,, słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

KRAKÓW
ŁOTERYA KRAJOWA.

W 530 ciągnieniu dnia 21 Listopada 1832 roku, w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

52. — 31. — 86. — 48. — 41.

Przyszłe 531 Ciągnienie przypada dnia 28 Listopada 1832 roku.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

Dnia 19 i 20 Listopada 1832 roku.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	18	15	16	—	14	—	10	15
— Żyta.........	10	15	10	—	9	—	8	—
— Jęczmie:...	8	15	8	—	7	15	6	15
— Owsa........	5	15	5	—	4	18	4	15
— Grochu.....	13	15	11	—	10	—	9	—
— Jagieł.......	34	—	30	—	29	—	27	15
— Rzepaku...	23	—	17	15	16	15	16	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Kasprzycki. W.G.M. *Gołębiowski.* K. T.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 16 *Listopada.*

Warschauer Correspondent pisze pod d. 14 b. m.: — »Przez różne gazety zagraniczne udzieloną wiadomość, o wielkich poruszeniach woysk w naszem królestwie, protestujemy w ten sposób, iż owe poruszenia skończyły się na tem, że korpusy, które wyruszyły na manewra jesienne, po ich ukończeniu wróciły do swych mieysc, i że garnizon tutejszy przez inne wojsko zmieniony został.

AUSTRYA.

Z Wiednia 31 *Października.*

Gazeta Powszechna donosi, że Xiąże panujący Brunswicki przedsiebrał podróż do tego kraju, aby prosić osobiście o rękę Xiężniczki Teressy córki Arcy-Xięcia Karola. Z tém wszystkiém starania te nieotrzymały dotąd żadnego skutku, gdyż dostoyny oyciec tej, z wielu pięknych przymiotów znaney Xiężniczki, oświadczył, iż dzieciom swoim zostawił wybór przyszłego towarzsza życia zgodny z ich skłonnością serca. *(G.P.S.)*

PORTUGALIA.

Nadworna gazeta Lizbońska z d. 11 Listopada donosi, że buntownicy wylądowali pod Aveiro, ale ich przymuszono do odwrotu.

Naynowsze dzienniki Londyńskie zawierają następne wiadomości o ostatnich wypadkach w Oporto. *Kuryer* donosi: »Dnia 5 Listopada rano w City rozeszła się wieść trwożliwa, iż nadeszłe depesze z Oporto zapowiadają zupełną klęskę Don Pedra; okoliczność ta sprawiła, że papiery rejencyi portugalskiey nagle spadły. Ale w krótce dowiedziano się o zwycięztwie odniesionem nad Miguelistami, którzy się ze znaczną stratą cofnęli. Pułkownik Cotter przywiózł wiadomość tę na parowym statku. W chwili gdy miał odpłynąć, naywiększa panowała radość w Oporto, gdzie na niczem nie zbywało. Listy później nadeszłe potwierdzają wszystkie powyższe doniesienia. Ajenci Don Pedra wysłali znowu 1800 swieżego woyska, ze znaczną liczbą jazdy, tak iż teraz nie ma wątpliwości o pewnem zwycięztwie, w razie powszechnego szturmu, chociażby nim osobiście dowodził Don Miguel, który dotąd nie przybył do swojey armii. Dziennik *Times* zawiera obszerne listy, z których się dowiadujemy, że 24 z. m. o godzin. 8 w wieczór Migueliści po 1½ godzinney, walce ze wszystkich stanowisk wyparci zostali. Pułki świeżo nadeszłe szydziły ze swoich towarzyszów broni, że dotąd nie dobyli miasta Oporto, oświadczając iż są gotowi natychmiast attak przypuścić; na co też zezwolono, a junacy drogo przypłaciwszy zuchwalstwo, przekonali się nakoniec że klasztor Serra daleko lepszych ma obrońców, niżeli służalcy despoty mniemali. Dnia 27 rozpoczęty ogień zapowiadał nową walkę.

Dziennik *Albion* twierdzi, że Migueliści odstąpili od dotychczasowego planu i że zamiast ponawiać szturm na Oporto, usilują opanować uyście rzeki Duero, aby tym sposobem wstrzymać dowóz żywności oblężonym.

(G. P. S.)

GRECYA.

List z Nauplii d. 5 Września, tak wyjaśnia rzecz o poymaniu członków zgromadzenia narodowego: »Spiskowi Metaxa, Zaimi i t. d. (stronnicy rządów Capodistrias) dowiedziawszy się, iż zmierzano przywrócić dawnieyszą juntę, która stała się potrzebnieyszą po śmierci xięcia Ypsylantego, postanowili uprzedzić los, jakiby ich w tym razie mógł spotkać. Przeciągnęli więc na swoją stronę oddział woyska, któremu żołd zalegał, i namówili je, aby zgromadzony kongres w pień wyciąć. Najście sali posiedzeń udało się, lecz żołnierze nie odważyli się godzić na życie reprezentantów i tylko 8 naysznakomitszych z całego grona uprowadzili na odległe miejsce, gdzie ufortyfikowawszy się, oświadczyli że swoich jeńców pierwey nie wydadzą, dopóki wykupna 150,000 piastrów tureckich, jako żołd zaległy nie otrzymają. Wzburzenie umysłów było powszechne i nader gwałtowne; francuzkiey załodze wdzięczność należy się, że nie przyszło do scen krwawych. Koletti i najznakomitsi konstytucyoniści zajęli się gorliwie zebraniem powyższey summy, i w 8miu dniach deputowani odzyskali swoję wolność. Zaspokojenie spiskowych przyczyniło się wiele do wykrycia całego zamachu. Teraz zapaliła się żądza zemsty, a główni sprawcy w rozpaczy, gotowali się do najzaciętszego oporu. Nauplia stała na wulkanie, gdy w tém przybył kuryer od króla Bawarskiego. Okoliczność ta zapobiegła najokropniejszemu widowisku, którego się z trwogą co chwila spodziewano. (G. P. S.)

NIEMCY

Münich 3 Listopada.

Noremberska Gazeta donosi, że w skutek troskliwości królowey, kilku młodych lekarzy towarzyszyć będzie woysku do Grecyi.

Dowództwo nad jazdą udającey się do Grecyi, ma objąć brat królowey, xiążę Edward Sasko-Altenburgski, podpułkownik strzelców konnych.

Hanower 8 Listopada

Uniwersytet w Getyndze poniósł wielką stratę przez śmierć sławnego matematyka nadwornego Radcę Thibot.

Zamieszkały tu rzeźbiarz pan Leeb, wygotował w tych dniach modele do popiersiów admirała Miaulis i jenerałów Bozaris i Koliopulos. (G. P. S.)

ROSSYA.

Z Odessy piszą pod dniem 9 Września co następuje: — »Rozprawiano wiele o środ-

kach uczynienia żydów użytecznemi i przywiązania ich do miast, które zamieszkują; nayprostszym jest oświecenie ich, a tego jęli się oni sami. Założona przez nich szkoła w Odessie, ważnieyszą jest może niż się zdaje; idzie tam bowiem bardziey o doskonalenie stanu moralnego żydów, niżeli o proste ich ukształcenie. Na examinach, które miały tu mieysce 6 i 7 h. m. młodzi żydzi odpowiadali dokładnie w przedmiocie grammatyki, języka rossyjskiego, francuzkiego, niemieckiego, jeografii, historyi powszechney, historyi naturalney, arytmetyki, sposobu utrzymania xiąg kupieckich i t. d., a tłumaczenie się ich jasne i gruntowne okazało, iż metoda ich uczenia dosięga swojego celu. Zakład podobny przynosi zaszczyt krajowi, w którym pierwszą myśl o nim powzięto, i sławę Monarsze, którego ręka wspierała go od chwili nastania. *(G. w.)*

Rozmaitości.

Dyalekty Słowiańskie.

W Numerze 243 Gazety Warszawskiey, w artykule pod tytułem: *Nowsze prace Safarzyka*, udzielonym redakcyi przez uczonego professora R. Hube napomknione było, że niezmordowany badacz języka i starożytności sławian P. Safarzyk w podziale Dyalektów Sławiańskich, trzyma się ziomka naszego Pana Kucharskiego. Zaspokajając słuszną czytelników naszych ciekawość, jakim właściwie jest ten podział, i czem się od innych różni; umieszczamy następujący o nim samego Pana Kucharskiego artykuł: »Wielu już uczonych trudniło się oznaczeniem liczby Dyalektów Sławiańskich, tudzież wyszukaniem cech bliższego lub dalszego ich pomiędzy sobą pokrewieństwa. Temi uczonemi są: Gesner, Megiser, Walwassor, Assemani, Hozyusz, Banduri, Katanczyc, Frisch, Popowicz, Anton i wielu innych. Z małą atoli znajomością przedmiotu przystępując do rzeczy podali nam tylko fałszywe i bałamutne o niey wyobrażenia. I tak np. Walwassor i Anton, chcieli z samey tylko Modlitwy Pańskiey: *Oycze nasz*, wybadać naturę dyalektów Sławiańskich: podług niey podzielić je i liczbę ich oznaczyć. Xiądz Dolci samych wschodnio-południowych dyalektów Sławiańskich (Illyryyiskich) więcey niż 20 naliczył. Z kąd widać oczywiście; że i naymnieysze odmiany prowincyonalne za dyalekty poczytywał. Assemani zaś wystawiał sobie niezliczone mnóstwo dyalektów Sławiańskich. Hozyusz i Banduri uważali tylko różnicę dyalektów południowych od północnych. Popowicz, Katanczyc, Schlözer, dzielili je, lub wyliczali podług nazwisk. I tak podług Popowicza, Wendisch w Styryi i Wendisch w Luzacyi są bardzo bliskiemi dyalektami; a podług Katanczyca Polski i Rossyiski są blizkiemi, bo obiema mówią w dawney Sarmacyi i dla tego nawet zowie je Sarmackiemi. Schlözer naliczył tylko 9 dyalektów. Dopiero za dni naszych naysławnieyszy filolog Sławiański xiądz Józef Dobrowolski, podał i upowszechnił gruntownieyszy podział dyalektów Sławiańskich. Dzielą się one podług niego na 2 główne gałęzie oznaczone głoskami A. i B. Do pierwszey należy dyalekt 1 Ruski, 2 Starosławiański, 3 Serbski (Illyryyski), 4 Kroacki, 5 Windycki w Krainie, Styryi i Karyntyi. Do drugiey zaś: 1 Słowacki, 2 Czeski, Wendycki w górney Luzacyi, 4 Wendycki w dolney i 5 Polski ze Szlązką odmianą. Starosławiański dyalekt, mówi Dobrowski nic innego nie jest, jak tylko Staroserbski, a małorossyyski jest tylko odmianą Rossyyskiego.— I ten atoli podział w 5letniey mojey podróży po krajach Sławiańskich (mówi Pan Kucharski) znalazłem niedość wypracowanym i niedość rozwiniętym, a w części i błędnym. Języki Bulgarski i Polabski zupełnie w nim są pominięte. Pierwszy, ile mi wiadomo, uważał Dobrowski za prowincyalizm Serbskiego. Drugi, jako już wygasły, niezostawiwszy po sobie żadney literatury, oprócz *Oycze nasz* i małego zbioru wyrazów, uważał Dobrowski za mniey godny uwagi. Ale nas Polaków bardziey on obchodzić powinien, był to bowiem język Polski w obszernieyszem znaczeniu tego wyrazu; bo on tylko jeden obok Polskiego, miał samogłoski nosowe. Podział móy zasługujący na pochwałę u nawiększyego teraz po ś. p. Dobrowskim Sławiańskiego filologa Pana Safarzyka jest następujący:

Dyalekty Słowiańskie.

A. Wschodnie.

WIELKOROSSYSKIE.

a) Wschodnio-północne.

1. (Starosłowiański.)
2. Wielkorossyjskt.
3. Małorossyjski.
4. Bulgarski.

b) Wschodnio-południowe.

SERBSKI.

1. Serbski (Jllryjski.)
2. Horwacki (Kroacki.)
3. Kraiński (Carniolica.)

B. Zachodnie.

a) Zachodnio-północne.

POLSKI.

1. Polski.
2. (Polabski.)

b) Zachodnio-południowa.

CZESKI.

1. Dolnołużycki.
2. Górnołużycki.
3. Czeski.
4. Słowacki.

Z tego podziału pokazuje się: 1) Że dwa główne oddziały A. i B. dzielą się jeszcze na dwa inne podziały, w których się wykazują cztery główne języki: Wielkorossyjski, Polski, Serbski i Czeski. 2) Że język Starosłowiański czyli Cerkiewny, należy do Wschodnio-północnych, a nie do Serbskiego, jak chciał mieć Xiądz *Dobrowolski.* 3) Że język Rossyjski dzieli się na dwa różne dyalekty. 1) Że język Bulgarski okazał się bydź osobnym dyalektem, i należy ze Starosłowiańskim do Wschodnio-północnych, nie dla tego, iżby ich, a mianowicie Bulgarskiego używano we Wschodnio-północney stronie, ecz, że mają też same cechy, które nosi, główny język Wielko-Rossyjski leżący względem innych we Wschodnio-północney stronie. 5) Że język Polabski representant całey Zachodnio-północney zniemczoney Słowiańszczyzny, najbliższym był Polskiego. 6) Że język Słowacki czyli Słoweński w *Karpatach* czyli w północnych Węgrzech używany, lubo uznany za osobny dyalekt, głównie atoli jest językiem Czeskim, stanowi on przejście jako ostatni w swym szeregu od Działu B. do A. tak, jak Kraiński (w Krainie czyli Karniolii, Styryi i Karyntyi używany), stanowi znowu przejście od Działu A. do B.

Dolno i górno-Łużycki nazywają się po Niemiecku *Nieder »und Ober»Lausitzisch»Wendisch.* Lud zaś, który nim mówi, zowie go Serbskim. Umieszczone zaś przed Czeskim, że są pośrednie między Polskim a Czeskim.

Wszystkie dyalekty Sławiańskie, po jednym można rozpoznać w wyrazie *rodzony.* 1) W starosławiańskim *rożden.* 2) W Wielkorossyjskim *rażon* (tak bowiem mówi lud prosty.) 3) W Małorossyjskim *rożyon.* 4) W Bulgarskim *rodżen.* 5) W Serbskim *rodien* (d miękkie) 6) W Horwackim *rodjen.* 7) W Kraińskim *rojen.* 8) W Słowackim *roden.* 9) W Czeskim *rozen.* 10) W górnołużyckim *rodzion.* 11) W Dolnołużyckim *rozion.* 12) W Polabskim *rodzion.* 13) W Polskim *rodzon.* Który dyalekt Polskiego najbliższy? Właśnie narody, które są najbliższemi Polaków, mówią i najpodobniejszymi do ich mowy dyalektami. A wszakże to rozumie się o narodach zachodnich, do których i Polacy należą. Najpodobniejszym więc dyalektem do Polskiego jest język Dolnołużycki, po nim Słowacki i inne zachodnie. Ze wschodnich najbliższym Małorossyjski, z południowych Kraiński, ale co do czystości wymawiania Kroacki. *(G. W.)*

Akrostychon.

*A*ch! gdyby wątła ręka w malownym przetworze,
*M*ogła skreślić blask wdzięków niebiańskiey istoty;
*A*lcydzie! tybyś ukląkł, widząc w jednym zbiorze,
*L*ubey piękności wzory i pięknieszey cnoty.
I jam wzgardzał miłością. bom nieznał anioła,
A teraz, coż mey sprostać miłości podoła?

A. K.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Niżey podpisany nauczyciel tańców pokojowych uwiadamiam amatorów tańca i chcących pobierać lekcye w moim mieszkaniu przy Ulicy Grodzkiey w Domu zwanym Podelwie na pierwszym piętrze, że lekcye takowe ciągle w godzinach wieczornych, istnieją.

Zona zaś moja dawniey tancerka teatru Warszawskiego, poświęci lekcye dla Panien, lecz tylko w swoim mieszkaniu; Rodzice chcący ażeby ich Córki takowe pobierały raczą się zgłosić.

J. *Zieliński.*

Bardzo wygodna okazya dla 2ch lub 3ch osób karetą własnemi końmi, celem jechania do Miasta Warszawy jest w przeciągu dni 7miu do użycia za cenę umiarkowaną — Bliższą wiadomość powziąść można u odźwiernego w Hotelu Rossyjskim przy Ulicy Floryańskiey Nro 504. w Krakowie.